

(Corriere dello Sport - R.Maida) Roma, może się udać. Chciałoby się powiedzieć, że nawet musi, przeglądając historyczne rywalizacje w europejskich pucharach obliczane przez statystyki UEFA: w 94 procentach przypadków porażka 1-2 odniesiona na wyjeździe była odrabiana przez zespół, który grał rewanż na własnym boisku. I tym samym, o co prosił Di Francesco po zdecydowanej wygranej z Torino, historia jest na korzyść. "Myślę, że możemy awansować do ćwierćfinału", przyznał trener.

Wynik z Charkowa (2-1) wystąpił w 354 innych przypadkach europejskich pucharów, nie licząc rund wstępnych: został wymazany w rewanżu w 331 przypadkach (94%) przeciwko 21 niekorzystnym kombinacjom. To dobry powód, aby być optymistami, mimo że w tych 21 meczach (6%) część historii napisała też Roma: w 1/4 finału Pucharu UEFA 1998/1999 zespół trenowany wówczas przez Zemana nie potrafił odrobić porażki zainkasowanej na starym stadionie Atletico Madryt, rzecz jasna 1-2, przegrywając takim samym wynikiem na Olimpico po dyskusyjnym sędziowaniu Holendra Van der Ende: anulował prawidłowego gola Delvecchio, nie dał karnego Romie i wyrzucił z boiska dwóch graczy, najpierw Wome i potem Tottiego. Na boisku był też Di Francesco. I odwrotnie, w 1/8 finału Pucharu UEFA 1995/1996 Romie Carlo Mazzone udało się odrobić wynik z Duńczykami z Broendby: decydującego gola zdobył Amadeo Carboni (3-1) w doliczonym czasie gry pod Curva Sud, po asyście piątą najmłodszego w zespole, Tottiego, który zdobył gola na 1-0.

Mówiąc o wszystkich wynikach 2-1, wliczając porażki domowe w pierwszym meczu, Roma spada do 2 pozytywnych przypadków na 5: poza Broendby w pamięci starszych kibiców pozostaje występ z Norymbergi: w pierwszej rundzie Pucharu UEFA 1988/1989. Pokonana 2-1 na Stadio Flaminio Roma Nilsa Liedholma wygrała 3-1 w Niemczech, po dogrywce dzięki jedynej włoskiej bramce Renato Portaluppiego. Ogółem Roma nie idzie w parze z odrabianiem wyników. Tylko w 6 na 20 przypadków awansowała w europejskich pucharach po przegranym pierwszym meczu (jakimkolwiek wynikiem): to 30 procent ogółu. Ostatnie przypadki są niedawne, za czasów Spallettiego: Real Madryt i Lyon. Aby wrócić do ostatniej europejskiego odrobienia wyniku przez Romę trzeba dojść do Pucharu UEFA 2003/2004 z Fabio Capello na ławce: 2-0 na Olimpico po wyjazdowej porażce z tureckim Gaziantepspor. Być może Di Francesco wskrzesi wspomnienia.

Autor: abruzzo